

która z miłości do niego ulega tej, powiedzmy, fascynacji, popada z tego powodu w obłąd – przemienia się w schematyczną opowieść o zardrości, szybko zmierzającą ku zakończeniu, „okraszonemu” trzema trupami: zabójstwem wiarołomnej, jej kochanka i wreszcie samobójstwem. Wyraźnie widać w tym utworze, że nie starczyło Grabińskiemu inwencji na doprowadzenie do końca odnowionej w interesujący sposób analogii ognia i erotycznej namiętności (płomiennosc).

Wspomniana „nierówność” Grabińskiego nie zmienia jednak faktu, że warto (nie tylko w znaczeniu ekonomicznym) i należy go wydawać, jednakże dużo staranniej, w sposób, który wzbudzi zaufanie do językowo-redakcyjnych rozstrzygnięć⁵.

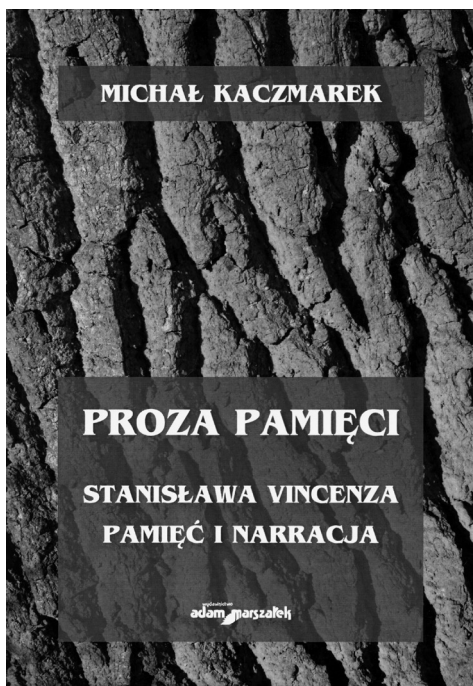
Radosław Sioma – doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, badacz literatury XX wieku (m.in. pisarstwa Zbigniewa Herberta, Leopolda Buczkowskiego i Jerzego Szaniawskiego). Autor książki *Niewinność i doświadczenie. O komediopisarstwie Jerzego Szaniawskiego* (2009).

⁵ PS z OSTANIEJ CHWILI. Udało mi się znaleźć jeszcze jedną książkę z utworami Grabińskiego, która ukazała się ostatnio, mianowicie e-booka Wydawnictwa Tryton pt. *Księga ognia. Szalony pątnik* (Kraków 2011). Wbrew tytułowi jest to jedynie wybór z obydwu zbiorów Grabińskiego. Z notki zawartej na ostatniej stronie, która pełni zarazem funkcję okładki (przynajmniej w sensie estetycznym i informacyjnym), można by wywnioskować, że *Księga ognia* składa się z sześciu opowiadań („to sześć niesamowitych opowieści”), co nie jest prawdą, gdyż w skład tego zbioru wchodzi dziewięć utworów. Kto wie, może niepodpisany zespół redakcyjny („pracownia edytorska” – jak to określono na stronie redakcyjnej – odpowiedzialna za redakcję i korektę) zamierzał zamieścić w *Księdze ognia. Szalonym pątniku* sześć tekstów, ale chyba się nie udało, gdyż jest ich tylko pięć. Natomiast z dziewięciu nowel *Szalonego pątnika* omawiany przedruk zawiera siedem.

Pospieszne przejrzanie tej książki pozwala zauważyć, że albo nie zredagowano tekstu po zeskanowaniu, albo zrobiono to niedokładnie: na stronie 7 na przykład wypowiedź bohatera zlewa się z narracją; z kolei w *Muzeum dusz czyścicowych* brakuje dwóch mott, a cytat z *Boskiej komedii* „zamienił się” w prozę i zawiera liczne błędy, nie mówiąc już, że nie podano jego tłumaczenia.

I to już naprawdę koniec, bez względu na to, ile jeszcze wydawnictw postanowiło wydać (na pastwę demonów druku) utwory Grabińskiego.

Michał Kaczmarek, *Proza pamięci. Stanisława Vincenza pamięć i narracja*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, ss. 466.



MICHAŁ KACZMAREK

PROZA PAMIĘCI

STANISŁAWA VINCENZA
PAMIĘĆ I NARRACJA

adam marszałek

Upojeni wodami Lethe i Eunoe

W pracy *Proza pamięci. Stanisława Vincenza pamięć i narracja* Michał Kaczmarek nie tylko sprostał ogromnemu wyzwaniu, jakim jest dla każdego badacza twórczości Stanisława Vincenza dogłębne poznanie jego tetralogii – *Na wysokiej połoninie*, ale zaproponował także narzędzia do zrekonstruowania wszechobecnej w *opus magnum* Vincenza kategorii pamięci.

Książka składa się z dwóch części – teoretycznej oraz historycznoliterackiej. Pierwsza część – *Proza pamięci – pamięć w prozie*, jak podkreśla sam autor, jest przeznaczona głównie dla czytelnika zainteresowanego teorią literatury, druga zaś – *Stanisława Vincenza pamięć i narracja* to materiał dla historyka literatury

345

LITTERARIA COPERNICANA 1(11)/2013

czy miłośnika prozy Homera Huculszczyzny. Konstrukcja książki – rozdziały obydwu części ze sobą bowiem korespondują – pozwala na trzy sposoby lektury. Zainteresowani badaniami nad pamięcią w prozie skupią się na części pierwszej, pochłoną tetralogią o połoninie – na części drugiej, a najbardziej poznawczo płodna będzie swoista gra w klasy między częścią teoretycznoliteracką i historycznoliteracką. Może nie zawsze w pełni możliwa, bo korespondencja między częściami książki nie jest ścisła (druga część jest ponadto znacznie obszerniejsza). Nie jest to jednak zarzut wobec autora – wobec rozległości materii dysproporcja jest zrozumiała, ale ostrzeżenie dla czytelnika, ponieważ o „zwichnięcie” uwagi podczas lektury nietrudno.

Wobec bogactwa poruszanej przez Kaczmara problematyki pozostaje mi skupić się na wątkach z mojej perspektywy najistotniejszych, a dotyczących wykorzystania rozważań teoretycznych nad pamięcią w refleksji dotyczącej *Na wysokiej połoninie* Stanisława Vincenza. Chcąc uczynić moje uwagi spójnymi, nie zawsze odnoszę się do poszczególnych kwestii w kolejności zaproponowanej przez autora pracy.

Po zapoznaniu się z szeroko omówioną przez Kaczmara literaturą przedmiotu (jako inspiracje wymienia on głównie prace Marka Zaleskiego *Formy pamięci* oraz Anny Sobolewskiej *Prozę pamięci i wyobraźni*, odnosi się także do ustaleń Eugeniusza Czapplewicza i innych badaczy literatury kresowej) czytelnikowi przychodzi zmierzyć się z pierwszym rozdziałem teoretycznoliterackim. Autor porusza w nim zagadnienia związane z prozą pamięci – próbuje zdefiniować pojęcie tego rodzaju prozy, pamięć traktując zarówno jako element dzieła, jak i narzędzie badawcze. Szeroko omawia rodzaje „narracji pamięci” (pojęcie zaproponował Paul Ricoeur) i ich strategię. Odnosi się przy tym do ustaleń Andrzeja Hankały, zatem używa kolejnych metafor pamięci: sieci – rola asocjacyjna; magazynu – rola poznawcza; re-konstruktora – aspekt odtwarzania; agensa – aspekt teleologiczny (planowanie i wykonywanie działań). Następnie Kaczmarek podaje cenne egzemplifikacje poszczególnych metafor, odwołując się do licznych przykładów z literatury obcej (m.in. M. Proust, J. Joyce) i rodzimej (m.in. W. Myśliwski,

A. Stasiuk, W. Odojewski). Z kolei w części historycznoliterackiej śledzimy „metametafory” obecne w *Na wysokiej połoninie*. W rozdziale *Wspominanie – opowiadanie – „powiastowanie”* autor, wychodząc od roli pamięci w kulturze oralnej, opisuje twórczy charakter opowieści powiastunów, narratora cyklu określając mianem re-konstruktora. Badacz trafnie wskazuje ponadto w tetralogii realizację metafory magazynu – komora (rewasze) oraz metafory sieci (nawet krajobraz odzwierciedla nici powiązań, ale tylko wybrani potrafią wspomniane asocjacje zauważyć i wyłożyć). Interesujące uwagi o podmiotach i narracjach pamięci Kaczmarek odnosi do strategii narracyjnych w aktach powiastowania, m.in. Andrijka z Ropy-Uroczyska, Tanasija Urzegi, Marijki Czornysz czy Maksyma Szumieja. Autor określa zróżnicowane gatunki prozy pamięci wpisane w tetralogię – wspomnienia proste, opowieści wspomnieniowe i wspomnienia literackie, które stanowią rdzeń prozy pamięci, a dla bohaterów stają się często przedmiotem rywalizacji (niczym starożytne agony). Kaczmarek śledzi drogę od wspomnienia jako pierwotnego „genru” mowy do wspomnień będących efektem kreacji literackiej, wymieniając najważniejsze opowieści z cyklu. Typologię genologicznych form wspomnień umieszcza w tabeli. Podkreślane przezeń uproszczenie tej klasyfikacji tłumaczy autor mnogością form gatunkowych występujących w tetralogii. Trzeba zaznaczyć, że mimo to genologiczne skomplikowanie *Na wysokiej połoninie* zostaje wyraziście zarysowane.

Jako konstytuującą prozę pamięci Kaczmarek wymienia płaszczyznę językowo-stylistyczną oraz środki mnemotechniczne obecne w tekstach do niej zaliczanych. Ciekawy jest szczególnie fragment dotyczący nośników pamięci. Któż nie pamięta bowiem magdalenki Prousta? Takich magdalenek w polskiej prozie dostrzega Kaczmarek mnóstwo. Wspomniane ustalenia odnosi do retoryki pamięci u Vincenza, zadając przy tym bardzo istotne pytania – kto wspomina, pamięta, w jaki sposób owe wspomnienie zostaje przywołane w tetralogii? Kaczmarek przytacza środki językowo-stylistyczne składające się na metaforę pamięciową oraz pieczołowicie wylicza leksemę odnoszące się do pamiętania czy wspomniania w *Na wysokiej*

połoninie. Zyskujemy, mówiąc jego słowami, prawdziwy „słownik pamięci” obecny w dziele Vincenza.

Kolejna część pracy wprowadza nas w krąg zagadnień związanych z budowaniem czasoprzestrzeni w prozie pamięci. Autor szczegółowo omawia ją jako tę, która stanowi podstawę światopoglądu Huculów. Słusznie zauważa, że to, jak postrzegają oni świat i organizują swoją czasoprzestrzeń, zależy od pamięci. Odwołując się do Jana Assmanna, kreśli specyfikę huculskiej pamięci komunikatywnej (codzienne doświadczenia mnemiczne) i kulturowej (prawda starowieku), co pomaga mu ocenić znaczenie „geografii pamięci” i „pisma światowego” w orientacji Hucula w przestrzeni, także przestrzeni kultury. Jak trafnie zauważa Kaczmarek – rzeczy, ludzi, miejsca w tetralogii „dotyka się” wspomnianiem, w ten sposób zostaje wykreowany cały powieściowy świat. W rozważania Kaczmarka wpisują się te nad rodzajami pamięci: zbiorową, kulturową oraz aspektami pamięci indywidualnej, które stanowią dobre wprowadzenie do badań nad huculską pamięcią ludową – ważną dla autora jest próba określenia specyfiki tej pamięci oraz jej funkcje (zakorzenie pamięci) w odniesieniu do czasu i przestrzeni huculskiego świata.

Autor stara się określić relacje między mitem, pamięcią a historią, odwołując się także do huculskiej mitologii pamięci i zapomnienia. Z ciekawszych przykładów pamięci jednostkowej w *Na wysokiej połoninie* wyodrębnionych przez Kaczmarka warto wymienić chociażby Pancia, który cierpi na... jej nadmiar („wylewa się” we wszystkich językach monarchii austro-węgierskiej), Tanasija (pamięć naturalna – *naturalis memoria*), który ma absolutną ufność w stosunku do swojej pamięci, czy „powiastującego” o dziejach rodu z karbów Maksyma (pamięć sztuczna – *artificialis memoria*). Pamiętają także Władysław – strażnik przeszłości (realizujący kategorię rozpoznania Henriego Bergsona) i Tytus, który wraca na Huculszczyznę (niczym do Itaki) z Ameryki.

Nie mniej ważna jest, według Kaczmarka, pamięć zbiorowa – „mozaika rozmaitych typów zbiorowości”, które determinują pamięć (tu odwołuje się badacz do ustaleń dotyczących pamięci społecznej Maurice’a Halbwachsa):

Huculi, Żydzi, Polacy, Ormianie, by wymienić najliczniejszych. Kaczmarek charakteryzuje grupy, przytacza wypowiedzi ich reprezentantów, tym samym wprowadzając nas w barwny świat, który – jak się okazuje – cały jest pamięcią. Należy dodać, że także wiecznym pamiętaniem w przestrzeni kultury. Badacz słusznie wskazuje na odwołania do mitów, wszechobecne w tetralogii, i odnosi je do ustaleń Mircei Eliadego i Martina Heideggera. Vincenz opisuje bowiem wierzenia i mity huculskie w sposób świadczący o jedności mitu – stanowiącego ponadplemienną ludzką specyfikę, wspólnotę tego, co archaiczne i mitologiczne w różnych kulturach.

Nie zabrakło w książce Kaczmarka rozważań na temat różnorodnych form pamięci religijnej – chrześcijańskiej i judaistycznej, ale także chasydzkiej, które przenikają huculską obrzędowość. Badacz nie tylko odwołuje się do tetralogii, ale konfrontuje jej przekaz z badaniami etnografa Włodzimierza Szuchewicza, wskazując odwołania Vincenza do autentycznych huculskich uroczystości. Szczególnie interesujące są te związane z kultem zmarłych, podczas których najistotniejszemu elementowi – wspomnianiu towarzyszą jako znak żałoby zabawy i gry, ponieważ elementy karnawału mają odwrócić uwagę żałobników od ich straty.

Badacz wydobyl ponadto niezwykle ważną w *Na wysokiej połoninie* figurę *anamnesis* – pamięci zapewniającej kontakt z przeszłością, pozwalającej „odpomnieć” to, co minęło. Oznacza *anamnesis* wieczne pamiętanie i możliwość powrotu. A trzeba podkreślić, że odsyła także do jednej z mitycznych wód, tej o mocy anamnesticznej – Eunoie, dopełniającej rzekę zapomnienia – Lethe. Wypływają z jednego źródła, a picie z nich ma jeden cel: „zapomnieć a zachować” – zapewniają zatem dobre zapomnienie i życzliwą pamięć.

Dodać wypada życzliwość, z jaką Kaczmarek pochyla się nad dziełem Vincenza. Za rdzeń jego pracy można by przyjąć fenomenologię pamięci, lecz lepiej unikać stwierdzeń tego rodzaju jako nazbyt arbitralnych. Każdy z podrozdziałów teoretycznych zostaje bowiem poprzedzony dialogiem i z innymi filozofami, psychologami, antropologami, religioznawca-

mi. Autor wychodzi od poglądów m.in. Ricoera (fenomenologia pamięci), Bergona czy Ingarдена rozpatrujących rozmaite aspekty pamięci i pamiętania (rozdzielenie jest wiele, co wymaga od czytelnika nie lada poznawczego wysiłku i odczytania), co stanowi podbudowę teoretyczną do rozważań szczegółowych nad literaturą w ogóle, jednak przede wszystkim dziełem Vincenza.

Nie uniknął autor powtórzeń, zawsze są one jednak spowodowane próbą utrzymania klarowności wywodu, co wobec interdyscyplinarności badanego przedmiotu jest zrozumiałe. Kaczmarek „zongluje” nie tylko licznymi dyscyplinami, świetnie radzi sobie z wielością gatunków i zjawisk literackich. Bogate egzemplifikacje w części teoretycznoliterackiej dopełniają fragmenty z poszczególnych „pasm” *Na wysokiej połoninie*. Dowiadujemy się, że wszystko w tetralogii przepełnia pamięć, pamięta wszystko – ludzie jako indywidualności i jako zbiorowości, zwierzęta, postaci ze świata ludowych podań, a nawet krajobraz. Z perspektywy psychologicznej Kaczmarek rozważa występujące w tetralogii pamięć wzrokową, dotykową, węchową, z perspektywy antropologicznej – pamięć ciała. Wspomina również autor o „grzechach pamięci” – blokowaniu, błędnej atrybucji, konfabulacji, uporczywości, amnezji, hipermnezji. Nawiązuje do filmów *Zakochany bez pamięci* Michela Gondry’ego czy *Iris* Richarda Eyre’a.

Należy zwrócić uwagę na bogaty aparat naukowy pracy. Godna uznania jest bardzo bogata bibliografia, dzięki której zyskujemy jako czytelnicy wskazówkę do dalszych poszukiwań oraz rozbudowane przypisy – w wyczerpujący sposób objaśniające kwestie związane z tokiem wywodu, ale często znacznie poza niego wykraczające, co najlepiej świadczy o swoistym „upojeniu” autora omawianą problematyką.

Praca Michała Kaczmarka to pierwsza na gruncie polskim monografia dotycząca pamięci jednego pisarza, z szeroko zakreślonym horyzontem myślowym (jak wspomniałam, badacz „uruchamia” rozmaite dyskursy: filozoficzny, psychologiczny, antropologiczny, religioznawczy, socjologiczny historyczny, a nawet filmoznawczy), co jest nie tylko poznawczo płodne dla miłośników prozy Vincenza, ale może także stanowić wartościowe wskazanie metodologicz-

ne dla innych badaczy kategorii pamięci w literaturze. *Proza pamięci. Stanisława Vincenza pamięć i narracja*, wpisana w wartki ostatnio nurt badań nad pamięcią, stanowi zatem pozycję wartościową i ważną.

Marta Dąbrowska – doktorantka w Zakładzie Literatury Polskiej Romantyzmu i Późnywizmu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się badaniami nad twórczością Stanisława Vincenza (praca magisterska) i Czesława Miłosza (rozprawa doktorska). Szczególnie interesuje się literaturą romantyczną i współczesną (zwłaszcza związaną z Kresami). Od 2010 roku pełni funkcję sekretarza pisma „Litteraria Copernicana”.